

Urszula Zagóra-Jonszta

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

e-mail: urszula.zagora-jonszta@ue.katowice.pl

ORCID: 0000-0003-4904-1025

NIERÓWNOŚCI DOCHODOWE W UJĘCIU ADAMA SMITHA

DOI: 10.15611/pn.2022.2.11

JEL Classification: B1, B12

© 2022 Urszula Zagóra-Jonszta

This work is licensed under the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International License. To view a copy of this license, visit <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>

Cytuj jako: Zagóra-Jonszta, U. (2022). Nierówności dochodowe w ujęciu Adama Smitha. *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, 66(2).

Streszczenie: Nierówności dochodowe towarzyszą społeczeństwom od wieków, a współcześnie, mimo rosnącego poziomu życia, pogłębiają się. Celem artykułu jest przybliżenie stanowiska ojca klasycznej ekonomii angielskiej, Adama Smitha, wobec nierówności dochodowych oraz zwrócenie uwagi na szukanie przyczyn i usprawiedliwianie różnic w dochodach. Dostrzegał on rosnącą przepaść między bogaczącymi się przedsiębiorcami i właścicielami ziemi a najemnymi robotnikami, chociaż w drugiej połowie XVIII w. nie była ona jeszcze największa. Często się uważa, że klasycy, będąc liberałami, nie skupiali się zanadto na nierównościach dochodowych i nie poświęcali im należytej uwagi. Artykuł podejmuje próbę weryfikacji tak sformułowanej hipotezy, ograniczając się wprawdzie tylko do stanowiska Smitha, jednak trzeba pamiętać, że to on wyznaczył kierunek badań swoim następcom. Kwestia ta nie tylko zaprzętała umysły wielkich klasyków, ale też skłaniała do szukania jej źródła i możliwości złagodzenia, ale również jej usprawiedliwienia. W artykule wykorzystano metodę analizy źródeł, metodę porównawczą oraz prostą metodę opisu.

Słowa kluczowe: Adam Smith, nierówności dochodowe, bogactwo, ubóstwo.

1. Wstęp

Problem nierówności społecznych i związanych z nimi nierówności dochodowych był przedmiotem analiz filozofów i mężów stanu już od czasów starożytnych. Trzeba pamiętać, że nierówności istniały też we wspólnocie pierwotnej, a z biegiem

czasu się pogłębiały. I chociaż starożytność umownie kończy etap niewolnictwa i ludzie stali się wolni w sensie prawnym, to nierówności dochodowe między nimi nie malały. Zgodnie z powszechnie obowiązującą teorią wynikały one z praw natury, które były wieczne i niezmiennie.

Okres dominacji ekonomii klasycznej przypada mniej więcej na lata 1776-1870. Wydanie drukiem *Bogactwa narodów* Adama Smitha wiąże się z narodzinami tego kierunku, zaś rok śmierci Johna Stuarta Milla, epigona szkoły klasycznej (1873), kończy go. W ciągu owego stulecia angielska szkoła klasyczna wydała wiele prac swoich przedstawicieli, w których starali się zrozumieć i usprawiedliwić nierównomierny podział bogactwa, będąc apologetami rodzącego się nowego porządku.

Artykuł ma na celu przybliżenie stanowiska ojca klasycznej ekonomii angielskiej, Adama Smitha, wobec nierówności oraz zwrócenie uwagi na szukanie przyczyn i usprawiedliwianie różnic w dochodach. Dostrzegał on rosnącą przepaść między bogaczącymi się przedsiębiorcami i właścicielami ziemi a najemnymi robotnikami, chociaż w drugiej połowie XVIII w. różnice nie były jeszcze największe. Dopiero rodzący się w Anglii kapitalizm fabryczny pierwszej połowy XIX w. pokazał swoją brzydką twarz. Wyzysk robotników osiągnął apogeum. Jednocześnie Anglia była najlepiej rozwiniętym gospodarczo krajem świata.

Dość powszechne przekonanie, że klasycy, będąc liberałami, nie poświęcali większej uwagi nierównościom dochodowym nie do końca jest prawdziwe. Artykuł podejmuje próbę weryfikacji tak sformułowanej hipotezy, ograniczając się wprawdzie tylko do stanowiska Smitha, jednak trzeba pamiętać, że to on wyznaczył kierunek badań swoim następcom. Kwestia ta nie tylko zaprzętała umysły wielkich klasyków, ale też skłaniała do szukania jej źródła i możliwości złagodzenia, jak również jej usprawiedliwienia. W artykule wykorzystano metodę analizy źródeł, metodę porównawczą oraz prostą metodę opisu.

2. Sytuacja dochodowa angielskiego społeczeństwa w drugiej połowie XVIII w.

Angielskie społeczeństwo drugiej połowy XVIII w. było mocno podzielone pod względem dochodów. Proces ten się nasilał wraz z postępującą mechanizacją produkcji, wymagającą dużych nakładów inwestycyjnych. Drobną wytwórczość i system manufakturowy były skazane na porażkę. Rosły szeregi robotników najemnych, zasilane spauperyzowanymi rzemieślnikami, dopływem ludzi ze wsi i wysokim przyrostem naturalnym. Większość społeczeństwa stanowili ludzie biedni, zajmujący się do pracy w powstających zakładach produkcyjnych wykorzystujących nowe rozwiązania techniczne lub w majątkach ziemskich, gdzie często pracowali tylko sezonowo. Ich wynagrodzenie było niskie i nie pozwalało na godne życie. „Społeczeństwo, którego przeważająca część członków jest biedna i nieszczęśliwa, z pewnością nie może być kwitnące i szczęśliwe” stwierdza Smith, dodając, że zwy-

kła sprawiedliwość wymaga, aby ci, którzy dostarczają żywność i odzież, godnie uczestniczyli w podziale owych dóbr (Smith, 2007, t. I, s. 93). W 1720 r. w Anglii było 1,5 mln nędzarzy, co stanowiło ponad 10% populacji (Heilbroner, 1993, s. 53)¹. Problem był więc na tyle poważny, że wielu ówczesnych polityków i myślicieli zastanawiało się, jak go rozwiązać. Wielu też, podobnie jak Bernard de Mandeville, krytyk merkantylnizmu (Mandeville, 1957, s. 199), uważało, że nędzę należy łagodzić, ale nie zlikwidować. Co by się bowiem stało z wytwornym towarzystwem, gdyby różnice społeczne zanikły? Jakim prawem ubodzy naśladują bogaczy, pijąc herbatę i jedząc pszenki chleb zamiast żytniego czy jęczmiennego? Narzekano na lenistwo nędzarzy, które było powodem ich złej kondycji materialnej. Polepszenie warunków życia większości społeczeństwa wydawało się pożądane, ale tylko do pewnych granic. Smith – filozof i utylitarysta – oburzał się na takie twierdzenia. Nie aprobował pogoni za zyskiem i wykorzystywania robotników. Uważał, że płace będą rosły w sposób naturalny wraz ze wzrostem bogactwa narodowego. Jego następcy, żyjący po rewolucji przemysłowej, już tak optymistycznie nie patrzyli w przyszłość. Zaakceptowali konieczność taniej pracy i pracy nieletnich. Ani Smith, ani jego następcy nie traktowali jednak problemu nierówności dochodowych priorytetowo, a wręcz unikali głębszych rozważań na ten temat, kwitując to stwierdzeniem, że to rynek dokonuje podziału bogactwa (dochodu) między poszczególne klasy społeczne. Przez długi czas kwestia nierówności dochodowych pozostawała na marginesie rozważań nad istotą procesu gospodarczego (Litwiński, 2017, s. 72). Smitha niepokoiła bieda, ale nie same nierówności dochodowe. Uważał, że jeśli wszyscy będą mieli zaspokojone podstawowe potrzeby (jedzenie, ubrania i dach nad głową), to nie ma znaczenia, że jedni mają więcej, a inni mniej (Rasmussen, 2016b). D. Boucoyannis (2014) szacuje, że gdyby oprzeć się na założeniach Smitha, roczna płaca minimalna wynosiłaby ok. 25 000 dolarów, czyli ponad dwukrotnie więcej niż obecnie.

Sporo uwagi Smith poświęcił kwestii przyrostu naturalnego, stwierdzając, że ubóstwo może sprzyjać rozrodczości, jednak stanowi wielką przeszkodę w wychowaniu dzieci, spośród których większość umiera. Wniosek, do jakiego dochodzi, wydaje się nieco naiwny – zdolność rozrodcza kobiet ubogich jest znacznie większa niż bogatych, stąd problemy z utrzymaniem ich dzieci przy życiu. Ponieważ żaden gatunek zwierząt (w tym i ludzi) nie może rozmnożyć się ponad możliwości ich żywienia, rzeczą naturalną jest wysoka śmiertelność wśród dzieci biedaków (Smith, 2007, t. I, s. 94). Popyt na ludzi (robotników) reguluje ich rozrodzenie się: zwiększa przyrost, gdy popyt rośnie, i hamuje, gdy spada. Smith wyróżnia trzy stadia rozwoju społeczeństwa: ubożenia, stagnacji i bogacenia się. W zależności od tego, w jakim stadium znajduje się gospodarka, taka jest kondycja pracującej siły najemnej. W stanie bogacenia się jest dobra, w stanie stagnacji – ciężka, w stanie ubożenia – nędzna (Smith, 2007, t. I, s. 96). Uważa też, że wzrost wynagrodzenia wzmacnia

¹ Liczbę mieszkańców szacowano na 12-13 mln.

pracowitość i pilność, a przez to wydajność pracy. Zachęca do kreatywności i pobudza wynalazczość, ponieważ dobrze odżywieni robotnicy potrafią logicznie myśleć i usprawniać swoją pracę (Smith, 2007, t. I, s. 102).

3. Interes osobisty, wiara w rynek i kwestia płac

Twórczość Smitha przypada na drugą połowę XVIII w., czyli jeszcze na okres przed-industrialny. Ojciec klasycznej ekonomii angielskiej opisywał rzeczywistość gospodarczą w dwóch różniących się pracach. Pierwsza to *Teoria uczuć moralnych*, wydana w 1759 r., druga zaś to główne jego dzieło z 1776 r. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*². O ile w pierwszej pracy zakładał, że człowiek żyje w świecie obfitości dóbr i ma wrodzony instynkt dążenia do bogactwa, co w rezultacie przynosi korzyści całemu społeczeństwu, o tyle w drugim dziele sytuacja nie wyglądała już tak optymistycznie. Człowiek żyje w świecie ograniczoności dóbr, lecz nadal dąży do jak największego posiadania kosztem innych. Interes osobisty popycha go do konkurencji, nie zawsze uczciwymi metodami. Jednostka chce być akceptowana przez innych, cieszyć się uznaniem i być szanowana, wobec czego musi pohamować swoje egoistyczne instynkty i podporządkować się zasadom rynku, które zresztą sama stworzyła. Porządek społeczny, istniejące prawa i przywileje są dziełem ludzi i zmieniają się wraz z rozwojem społeczeństwa. Smith wyznawał filozofię utylitaryzmu, której twórcą był jego przyjaciel, krytyk merkantylizmu – David Hume. Zakładała ona dążenie do jak największego szczęścia jak największej liczby ludzi. Ponieważ jednak każdy człowiek dąży do jak największego zysku, na rynku powinien panować chaos. A jednak tak się nie dzieje, ponieważ „jakaś niewidzialna ręka kieruje nim tak, aby zdążał do celu, którego wcale nie zamierzał osiągnąć. [...] Mając na celu swój własny interes, człowiek często popiera interesy społeczeństwa skuteczniej niż wtedy, gdy zamierza służyć im rzeczywiście” – konkluduje Smith (2007, t. II, s. 40).

W *Teorii uczuć moralnych* Smith wskazał, że nie ma opozycji między miłością własną, pobudzającą do osiągania osobistych korzyści, a aktami sympatii. Działanie we własnym interesie nie wyklucza życzliwości, odczuwania stanów innych ludzi, akceptacji tych uczuć i solidaryzowania się ze szlachetnymi uczuciami innych czy sympatii do innych ludzi, ponieważ oni współodczuwają z nami. Istnieje zatem zasadnicza różnica między interesem własnym a samolubstwem. To drugie jest działaniem szkodliwym społecznie i przeszkadzającym w podejmowaniu racjonalnych ekonomicznie decyzji (Szulczewski, 2014, s. 152). Smith uważał, że „powstrzymanie naszych samolubnych uczuć, a poddanie się uczuciom życzliwości, stanowi doskonałość natury ludzkiej”, dlatego powinniśmy „kochać siebie, jak kochamy naszego bliźniego” (Smith, 1989, s. 31). Jednak w *Bogactwie narodów* nie patrzył już tak optymistycznie. Pisał mianowicie, że już u zarania kapitalizmu leża-

² W 1763 r. te poglądy zawarł w publikowanych wykładach (*Lectures on Justice...*, 1896).

ła zasada: wszystko dla mnie, nic dla innych. Objawia się ona w działaniach kupców i właścicieli manufaktur, którzy w celu zdobycia jak największego zysku oszukują i ciemnią społeczeństwo, wmawiając mu, że czynią tak w imię interesu publicznego (Szulczewski, 2014, s. 153).

Z moralnego punktu widzenia każda jednostka ludzka powinna być jednakowo traktowana, a każda forma nierówności jest niedobra. Smith twierdzi jednak, że nie da się przywrócić równości odgórnie, ponieważ wywodzi się ona z tych samych źródeł, które umożliwiają istnienie ludzkości. Dlatego można tylko nawoływać do wolności, sprawiedliwości i równości, by w ten sposób ograniczyć niesprawiedliwość panów (Cremaschi, 2016).

Smith wierzył w samoregulującą siłę rynku, który dzieli wypracowany dochód pomiędzy robotników, kapitalistów i właścicieli ziemskich. Pozostawiony jako wolny będzie regulować płace, zyski i renty, prowadząc do korekty dystrybucji bogactwa, dochodów, wiedzy, władzy i dostępu do stanowisk (Cremaschi, 2016). D. Grzybek (2012, s. 58) słusznie zauważa, „że w dziele Smitha zawarta jest koncepcja rynku pojmowanego jako automatyczny, zdecentralizowany mechanizm koordynacyjny, zapewniający wzrost gospodarczy”. Oczywiście Smith zdawał sobie sprawę, że istnieje pewien konflikt interesów: „Robotnicy pragną otrzymać możliwie najwięcej, pracodawcy zaś chcą dać możliwie najmniej” (Smith, 2007, t. I, s. 79). Uważał jednak, że wzrost bogactwa narodu będzie podnosił płace, a tym samym stopę życiową robotników i ich rodzin, pozwalając im nawet na pewne udogodnienia i luksusy. Dokuczliwa bieda charakteryzuje bowiem tylko gospodarki stacjonarne i schyłkowe. Smith milczał jednak na temat ewentualnej pomocy państwa dla ubogich (Gilbert, 1997, s. 273).

Oburzał się na praktyki obniżania płac i narzekania przedsiębiorców na nadmierne koszty wynikające z ich wysokości, które utrudniają im konkurencję w kraju i za granicą. W wyniku kolektywnego samolubstwa, jak określał to Smith, pracodawcy nieraz tworzą ciche porozumienia, aby obniżyć płace, i jeśli robotnicy się nie sprzeciwią, nie dostaje się to do publicznej wiadomości. Jednak często robotnicy też się zrzeczają, by bronić przynajmniej swojego *status quo*. Wówczas pracodawcy domagają się interwencji państwa i ukarania uczestników takich zmów. Robotnicy rzadko zatem osiągają korzyści z protestów, „które po części dlatego, że wmieszały się władze cywilne, po części wskutek przewagi i nieustępliwości pracodawców, czasami zaś dlatego, że większa część robotników musi poddać się dla braku środków utrzymania, nie kończą się niczym innym jak karą lub klęską prowadyrów” (Smith, 2007, t. I, s. 81). Płaca musi być wyższa od kosztów utrzymania robotnika, ponieważ konieczne jest utrzymanie jego rodziny; w przeciwnym razie robotnicy wymarliby w pierwszym pokoleniu.

Czytając uważnie dzieło Smitha, można zauważyć, że podchodzi on w różny sposób do kwestii płacy. Z jednej strony, kształtuje się ona na poziomie kosztów utrzymania robotnika i jego rodziny, z drugiej, na skutek działań pracodawców, spada poniżej tego poziomu. Trzecie podejście sugeruje, że bogacenie się społeczeństwa

czeństwa powoduje szybszy wzrost płac realnych niż nominalnych. Wreszcie czwarta koncepcja mówi o tym, że pod wpływem wzrostu płac rośnie wydajność pracy. Smithowska teoria płac jest ściśle związana z teorią kapitału pochodzącego z oszczędności, od którego zależy wielkość zatrudnienia (Grzybek, 2014, s. 79). Ponieważ przez pojęcie kapitału rozumie przede wszystkim, oprócz maszyn i narzędzi, gotowe dobra konsumowane przez robotników, stąd już krótka droga do sformułowania koncepcji płacy jako zaliczki z dochodu kapitalisty na poczet przyszłej produkcji, co tak chętnie podchwycili XIX-wieczni klasycy (Grzybek, 2014, s. 79). Sporo miejsca poświęca Smith kwestii zróżnicowania stawek płac. Podaje kilka kryteriów, według których płace się różnią: uciążliwość pracy, długość nauki, by opanować dane zajęcie, stabilność lub niestabilność pracy, zaufanie, jakim obdarza się pracownika, zajęcia zaszczytne lub hańbiące (np. kat). Szczegółowo wylicza stawki płac w różnych zawodach i regionach Anglii, w dużych miastach, w małych miasteczkach i na wsiach. Można z tego wywnioskować, że również wśród ludzi najemnych poziom życia znacznie się różnił (Smith, 2007, t. I, rozdz. 8 i 10).

Aktywność przedsiębiorców robiła na nim duże wrażenie, nie był jednak apologetą zwycięskiej burżuazji. Wprawdzie podziwiał jej zaangażowanie, ale dostrzegał prawdziwe motywy owej aktywności. Rozumiał też potrzeby robotników. Nie opowiadał się jednak po żadnej stronie, stawiając na pierwszym planie powiększanie bogactwa całego narodu (Heilbroner, 1993, s. 47). Przewidywał ciągłą poprawę sytuacji społeczeństwa, której będzie sprzyjać dobrze działający mechanizm rynkowy. Rynek w najlepszy sposób zaspokoi wszystkie potrzeby. Nic dziwnego, że teorię Smitha określa się mianem optymistycznej. Niestety, rewolucja przemysłowa przełomu XVIII i XIX wieku obniżyła poziom życia robotników, wprzegając ich w tryby wielogodzinnej, wyczerpującej pracy za marne pieniądze. Nadto mechanizacja pracy doprowadziła do powstania bezrobocia. Istnienie rezerwowej armii pracy skłaniało pracujących do jeszcze większego wysiłku. O ile rozwój systemu manufakturowego do pewnego stopnia podnosił poziom życia pracujących, o tyle system fabryczny – we wczesnym stadium, dopóki robotnicy nie wywalczyli sobie prawa do zrzeszania się w związki – zwiększał wyzysk i prowadził do pauperyzacji (Zagóra-Jonszta, 2009, s. 59-60)³.

Bogactwo kraju zależy według Smitha w dużej mierze od stopnia produktywności pracy i od ilości pracy. Produkcyjność można zwiększyć, stosując podział pracy, który wynika z naturalnej skłonności do wymiany. Dzięki niemu pojawiają się nowe rozwiązania techniczne produkcji, które najczęściej wymyślają sami robotnicy (Smith, 2007, t. I, s. 14-15). Dużą wagę przypisywał kwalifikacjom robotników. Podnoszenie kwalifikacji przyczynia się według niego do wzrostu wydajności pracy, a to z kolei – do rozwoju gospodarczego i ogólnego dobrobytu społeczeństwa

³ Trudno więc zgodzić się z twierdzeniem D. Grzybka (2012, s. 11), że „W ostatnich dekadach XVIII wieku i w ciągu następnego stulecia populacja Wielkiej Brytanii rosła, początkowo działało to przy malejących lub stagnacyjnych płacach realnych (trudno o precyzyjne dane), jednak około przełomu wieków nastąpiło odwrócenie tendencji i płace realne zaczęły wzrastać”.

(O'Rourke, 2009, s. 9-11). Smith przestrzegał jednak przed nadmierną specjalizacją, która, z jednej strony, prowadzi do wzrostu produkcji, z drugiej zaś ujemnie wpływa na rozwój osobowości ludzkiej i inteligencji, nie zmuszając do intelektualnego wysiłku, przez co robotnik staje się ciemny i ograniczony (Lipiński, 1968, s. 287-288). „Człowiek, który spędza całe swe życie, wykonując kilka prostych czynności, których skutki są być może zawsze takie same lub prawie takie same, nie ma okazji rozwinąć swej inteligencji ani też ćwiczyć pomysłowości [...]”. Jeśli więc rząd nie podejmie żadnych kroków zapobiegawczych w uprzemysłowionym świecie, ubodzy wyrobnicy będą biegli w swoim zawodzie, ale ograniczeni intelektualnie (Smith, 2007, t. II, s. 446-447). Dlatego Smith postulował wprowadzenie obowiązku podstawowego wykształcenia – opanowaniu czytania, pisania i rachunków. Twierdził, że w każdej parafii państwo powinno zakładać szkoły, w których dzieci uczyłyby się tych podstaw. Tak było w Szkocji, dzięki czemu prawie wszyscy umieli tam czytać. Uważał ponadto, że zanim człowiek podejmie jakąkolwiek pracę, powinien zdać egzamin z podstaw wykształcenia (Smith, 2007, t. II, s. 451).

4. Stosunek do bogatych i biednych

Dlaczego jedni są biedni, a drudzy bogaci? Na tak postawione pytanie nie ma jednoznacznej i wyczerpującej odpowiedzi. Podział dochodu między kapitalistów, właścicieli ziemskich i robotników rodzi nierówności, a ponadto podział pracy prowadzi do nierówności społecznych, o czym była mowa wcześniej (Sandmo, 2013). „Tendencja do podziwiania, a nawet do uwielbiania bogatych i możnych i do gardzenia, a przynajmniej do lekceważenia ludzi ubogich i niskiej pozycji, choć konieczna zarówno do powstania i podtrzymania różnic w rangach ludzi i porządku społecznego, jest jednocześnie najbardziej powszechną przyczyną rozkładu uczuć moralnych” (Smith, 1989, s. 87). Tak Smith zaczyna rozważania nad nierównościami społecznymi w swojej pierwszej pracy. W tym zdaniu zawarte są dwie ważne informacje: z jednej strony, Smith – w celu utrzymania ładu i porządku – akceptuje, a nawet uważa za pożądane istnienie różnic w społeczeństwie „jako środek pobudzania produktywności i wzmacniania stabilności politycznej”, z drugiej zaś zauważa, że tak odmienny stosunek do bogatych i biednych „podważa moralność, jak i szczęście” (Rasmussen, 2016a, s. 342). Tymczasem, zdaniem moralistów, szacunek należy się mądrości i cnocie, pogarda zaś błędom i wadom ludzi. Jednak życie pokazuje, „że mniej pogardza się wadami i błędami możnych niż ubóstwem i bezsilnością ludzi niewinnych” (Smith, 1989, s. 88)⁴. Dalej Smith rozwodzi się nad postępowaniem ludzi dążących do bogactwa i pragnących zaszczytów oraz uwielbienia ze strony innych, którzy często pozują na bogaczy i żyją ponad stan, choć

⁴ Smith wzorował się na poglądach swojego przyjaciela Davida Hume'a (2005, s. 434), który twierdził, że: „Nic łatwiej nie budzi naszego uważania dla jakiejś osoby niż jej moc i bogactwo; i nic nie budzi łatwiej pogardy niż jej bieda i niski stan”.

w duchu wcale tego nie pochwalają, co nierzadko kończy się ich zubożeniem i wykluczeniem z grona majątnych.

Twierdzi, że zarówno szacunek dla bogatych, jak i w najlepszym razie współczucie dla biednych nie jest tylko wytworem społecznym, ale odczuciem naturalnym, które, podobnie jak miłość do najbliższych, wywodzi się z sympatii (emпатii) (Markwart, 2017, s. 145-146; Smith, 1989, s. 336-337). Ludzie jednak chętniej współodczuwają z bogatymi niż z biednymi, dlatego bogaci chwalą się bogactwem, a biedni ukrywają biedę. Wynika to z błędnego założenia, że ludzie bogaci muszą być szczęśliwi. Przyglądając się dzisiejszemu społeczeństwu, można stwierdzić, że obserwacje Smitha są nadal aktualne. Interesujemy się życiem bogatych i nawet jeśli ich nie podziwiamy, to tkwi w nas dążenie do bogactwa. Jednocześnie pogardzamy biednymi lub, w najlepszym razie, nie dostrzegamy ich (Rasmussen, 2016b, s. 350). Warto przywołać również słowa D. Boucoyannis (2014): „założenie, że Adam Smith zaakceptował nierówności jako konieczny kompromis dla lepiej prosperującej gospodarki, jest błędne. W rzeczywistości system Smitha wykluczał gwałtowne nierówności nie z normatywnej troski o równość, ale dzięki projektowi, który miał na celu maksymalizację bogactwa narodów”, czyli dochodu narodowego. Podobnie B. Walraevens (2021, s. 209) uważa, że „Smithowi bardziej zależało na przyczynach nierówności niż na ich poziomie *per se*”.

Każda klasa społeczna wychowuje dzieci zgodnie ze swoją pozycją społeczną, co w połączeniu z szacunkiem dla możnych tworzy hierarchię społeczną, której efektem jest ład i harmonia (Markwart, 2017, s. 147-148; Smith, 2007, t. II, s. 365-368). Według omawianego ekonomisty i filozofa istnieją dwa sposoby, aby stać się szanowanym obywatelem: albo być mądrym i szlachetnym, albo bogatym. Zdecydowanie częściej wybierane jest to drugie kryterium, ponieważ bogactwo jest widoczne i łatwiej wyznacza pozycję w hierarchii społecznej. Wątek ten rozwinął potem w *Bogactwie narodów*, wymieniając cztery czynniki zapewniające poważanie: obok dwóch wcześniejszych, są to wiek (szacunek do osób starszych) oraz urodzenie. Według niego przyjsie na świat w bogatej od pokoleń rodzinie gwarantuje nabycie pożądanego wzorów zachowań, lepsze wykształcenie i większe poważanie otoczenia. Łatwiej się podporządkować osobie należącej do starego, arystokratycznego rodu aniżeli nowobogackiemu, zwłaszcza że, jak spostrzeża sam autor, „pretendenci do zdobycia majątku zbyt często muszą porzucić ścieżki cnoty” (Smith, 1989, s. 92). Smith (1989, s. 88-89) ostrzega więc przed oszustami, którzy zdobywają majątek w sposób nieuczciwy, drogą kłamstw, intryg czy nawet zbrodni. Jednak według Smitha najważniejsze jest utrzymanie porządku społecznego i dlatego nie popierał on żadnych form sprzeniewierzenia się władzy, nawet wówczas, gdy być może nie zasługiwała ona w pełni na szacunek. Przystawał na niezasłużone osobistymi przysługami przywileje i sprzeciwiał się wszelkim rewolucyjnym zrywom, chcącym zmienić istniejący porządek świata. Spokój społeczny był według niego ważniejszy (Smith, 1989, s. 264). Państwo powinno dbać o jego utrzymanie, chroniąc bogatych przed biednymi. Należy zgodzić się z uwagą A. Markwart (2017,

s. 150-151), która pisze: „Tak ceniona przez Smitha harmonia oparta na sympatii nie promuje najzdolniejszych ani najcnotliwszych, ale najbogatszych i najbardziej zaradnych (lub pysznych). Filozof zwracał uwagę na wady naturalnego podziwu wobec możnych, ale nie podkreślał konieczności oparcia społeczeństwa na cnocie. Wolał rozwiązanie praktyczne, nawet jeśli prowadzi czasem do patologii. [...] nie przedstawił wizji społeczeństwa, w którym to przymioty osobiste, a nie bogactwo, zapewniałyby władzę, chociaż wyraźnie widać, że takie rozwiązanie uznałby za lepsze. Pozostał jednak przy stwierdzeniu, że kryterium pochodzenia i kryterium majątkowe są naturalne i łatwe do określenia”.

Co ciekawe i z czym trudno się chyba zgodzić, Smith uważał, że unізoność wobec bogatych wynika z naturalnego podziwu, a nie z chęci zysku (Smith, 1989, s. 76). Powtarzał w tym wypadku pogląd swojego przyjaciela D. Hume’a, który twierdził, że szacunek dla bogatych istnieje nawet wówczas, gdy ani nie pomagają biednym, ani biedni nie mają z nimi żadnego kontaktu, który mógłby zaowocować jakąś formą pomocy (Hume, 2005, s. 434)⁵.

5. Zakończenie

W wyniku przeprowadzonej analizy stosunku Adama Smitha do nierówności dochodowych można sformułować następujące wnioski:

1. Ojciec klasycznej ekonomii angielskiej dostrzegł ten problem, mimo iż nie uważał jego rozwiązania za priorytetowe.

2. Obserwując przedindustrialną rzeczywistość, zwracał uwagę na relacje między kupcami, właścicielami manufaktur i robotnikami, widząc słabszą pozycję społeczną tych ostatnich.

3. Do pewnego stopnia aprobował nierówności ekonomiczne, uważając, że bogactwo nielicznych przynosi korzyści całemu społeczeństwu, ponieważ zachęca do produktywności i daje zatrudnienie (Rasmussen, 2016b).

4. Mimo ostrego sprzeciwu wobec pracodawców dążących do obniżania płac robotnikom, Smith aprobował utrzymanie *status quo*, krytykując wszelkie rewolucyjne rozwiązania.

5. Szacunek do ludzi bogatych i pogarda lub współczucie dla biednych wynikały, jego zdaniem, z uczucia sympatii (empatii).

6. Wierząc w siłę rynku, uważał, że doprowadzi on do właściwej dystrybucji dochodów.

⁵ Bogactwo wywołuje zadowolenie, które za pośrednictwem wyobraźni oddziałuje na obserwatora.

Literatura

- Boucoyannis, D. (2014). *Contrary to popular and academic belief, Adam Smith did not accept inequality as a necessary trade-off for a more prosperous economy*. Pobrane 20 maja 2022 z <http://blogs.lse.ac.uk/politicsandpolicy/adam-smith-and-inequality/>
- Cremaschi, S. (2016). Adam Smith on the causes of inequality. *Blanqui Lecture*, XVI ESHET Annual Meeting, Paris Pobrane 20 maja 2022 z http://www.researchgate.net/publication/322791591_Adam_Smith_on_the_causes_of_inequality
- Gilbert, G. (1997). Adam Smith on the nature and causes of poverty. *Review of Social Economy*, 55(3), 273-291.
- Grzybek, D. (2012). *Kwestia płacy robotniczej w klasycznej ekonomii politycznej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Heilbroner, R. L. (1993). *Wielcy ekonomiści. Czasy, życie, idee*. Warszawa: PWE.
- Hume, D. (2005). *Traktat o naturze ludzkiej*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Lectures on Justice, Police, Revenue and Arms, Reported by a student in 1763*. (1896). New York: Macmillan Co.
- Lipiński, E. (1968). *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Litwiński, M. (2017). Nierówności dochodowe w ujęciu teorii ekonomii. *Sensus Historiae*, (4), 71-88.
- Mandeville, B. (1957). *Bajka o pszczołach*. Warszawa: PWN.
- Markwart, A. (2017). *Bogactwo uczuć moralnych. Jednostka i społeczeństwo we wzajemnych oddziaływaniach w perspektywie filozofii Adama Smitha*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- O'Rourke, P. J. (2009). *Adam Smith. Bogactwo narodów. Biografia*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Rasmussen, D. (2016a). Adam Smith on what is wrong with economic inequality. *American Political Science Review*, 110(2), 342-352.
- Rasmussen, D. (2016b). The Problem With Inequality, According to Adam Smith. Pobrane z <http://www.theatlantic.com/business/archive/2016/06/the-problem-with-inequality-according-to-adam-smith/486071> (20.05.2022).
- Sandmo, A. (2013). *The principal problem in political economy: Income distribution in the history of economic thought. Norwegian School of Economics*. Bergen: Institutt for Samfunnsøkonomi.
- Smith, A. (1989). *Teoria uczuć moralnych*. Warszawa: PWN.
- Smith, A. (2007). *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (t. I i II). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szulczewski, G. (2014). Adam Smith o znaczeniu uczuć moralnych dla polityki i nauk o gospodarce. *Studia z Polityki Publicznej*, 7(1), 143-155.
- Walraevens, B. (2021). Adam Smith's view of economic inequality. *Cambridge Journal of Economics*, 45(1), 209-224.
- Zagóra-Jonszta, U. (red.). (2009). *Polska klasyczna myśl ekonomiczna na tle angielskiej i francuskiej*. Katowice: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach.

INCOME INEQUALITIES IN TERMS OF ADAM SMITH

Abstract: Income inequalities have accompanied societies for centuries, and today, despite the growing standard of living, they are deepening. The aim of this article is to present the position of the father of classical English economics, Adam Smith, on income inequality and to draw attention to looking for causes and justifying income differences. He noticed the growing gap between the richer entrepreneurs and landowners and wage labourers, although in the second half of the 18th century it was not yet the largest. It is often believed that the classics, being liberals, did not pay much attention to income inequality and did not pay it due attention. The article attempts to verify the hypothesis formulated in this way, although it is limited only to Smith's position, however, it must be remembered that it was he who set the direction of research for his successors. This issue not only occupied the minds of great classics, but also prompted the search for its source and the possibility of mitigation, as well as its justification. The article uses the source analysis method, the comparative method as well as a simple description method.

Keywords: Adam Smith, income inequality, wealth, poverty.